Nr. 185. Kraków, Wtorek 23 Kwietnia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	15 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	18 kor. 80 h.	4 kor. 60 h
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwuraz. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bopesa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Bupszyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Sorzyński a. — W Tarnowie M. Beckech. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Nouvelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Bongement 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Walka o Ypres.

Bazylea, 23 kwietnia.

»Basler Anzeiger« donosi:

Wojska niemieckie stoją na razie pod St. Eloi. Najbardziej wysunięte **przednie straże niemieckie znajdują się w odległości zaledwie 4 kilometrów od Ypres.** Tylko jak najspieszniejsza i wielka rozmiarami kontrofenzywa koalicyi może uratować Ypres przed dostaniem się w ręce niemieckie.

Lugano, 23 kwietnia.

Jak donosi „Secolo“ i „Corriere della Sera“ sfery wojskowe w Londynie są przygotowane na to, że **Niemcy zdobędą Ypres.**

»Daily Chronicle« pisze: Miasto, będące zresztą ruiną, zagrożone jest od strony Wytschaete, zajętego przez Niemców. Na wypadek wycofania się z Ypres wojska angielskie będą uskuteczniać odwrót bardzo powoli na pobliskie stanowiska, a mianowicie na belgijski teren powodziowy (inundacyjny).

Wobec tego — pisze »Daily Chronicle« — **nie grozi żadne niebezpieczeństwo ani Dunkierce, ani Calais,** a wojska angielskie będą mieć jeszcze wystarczający teren dla swobody ruchów. Należy także mieć na uwadze, że Ypres ma znaczenie tylko dla ofenzywy angielskiej, zaś akcya obronna może obejść się bez tego punktu.

»Corriere della Sera« stwierdza, że **Niemcy ściągają ciągle jeszcze posiłki na zachód.** To samo podnoszą »Times« i czynią uwagę, że należy uczynić wszystko, **ażeby jak najwięcej wojsk niemieckich zatrzymać w Rosyi. Zadanie to nie jest niemożliwem, trzeba tylko szybko działać.**

Odwrót angielski z pod Ypres.

Berlin, 22 kwietnia.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi:

»Manchester Guardian« twierdzi, że **rozpoczął się odwrót angielski na odcinku Ypres** — Stał się on koniecznym po utracie Nieuwe Kerke i Bailleul.

Zastój nad rzeką Lys.

Bazylea, 23 kwietnia.

»Basler Anzeiger« donosi:

W walkach nad Lys pod Bailleul nastąpił zastój. **Ataki francuskie, celem wyparcia stąd Niemców, nie powiodły się.**

Z kongresu „uciśnionych narodowości“ w Rzymie.

Wiedeń, 23 kwietnia.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi:

Cała prasa włoska zajmuje się wyczerpująco kongresem »uciśnionych narodowości« w Austryi, który niedawno odbył się w Rzymie. — Podczas obrad kongresu wywiązały się żywe rozprawy nad pracami i wnioskami trzech komisyj. Spór toczył się głównie o formę, w jakiej ma być ogłoszona jedność uciśnionych narodowości w Austryi.

Włosi, Polacy, Czesi i południowi Słowianie uchwalili jednogłośnie następującą rezolucyę: Każdy naród żąda dla siebie zjednoczenia narodowego i samoistności, wszystkie zaś widzą w monarchii austro-węgierskiej instrument niemieckiego panowania i główną przeszkodę do urzeczywistnienia owych dążeń. Kongres uznaje przeto potrzebę wspólnej walki przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi.

Przedstawiciele Włochów i Słowian południowych uchwalili osobno następującą rezolucyę: Włosi uznają konieczność zjednoczenia i niezawisłości Słowian południowych, którzy nawzajem uznają konieczność zjednoczenia terytoryów włoskich. Spory o terytorya rozstrzygać ma interesowana ludność.

Sytuacya aprowizacyjna koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 23 kwietnia.

Agencya Stefani donosi:

W Izbie posłów, podsekretarz dla spraw aprowizacyjnych, Crespi, odpowiadając na zapytanie w kwestyi aprowizacyi kraju, oświadczył, że wiadomości, rozszerzane przez »Koelnische Zeitung«, są fałszywe. **We Włoszech niema przesilenia żywnościowego, podobnie jak niema mowy o takiem przesileniu w innych krajach czwórsojuszu.**

Duchowieństwo angielskie w armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 23 kwietnia.

Biskup Londynu oświadczył, że godność duchownego nie przeszkadza wcale temu, aby w dyecezyi londyńskiej **wszyscy księża, podlegający służbie wojskowej, zostali powołani.** Dodał on dalej, że w każdej gminie ma pozostać tylko jeden duchowny. Zgromadzenie biskupów, które się jutro odbędzie, uchwali, aby ta zasada znalazła zastosowanie także w innych dyecezyach.

Przeciw rekrutacyi w Irlandyi.

Kopenhaga, 23 kwietnia.

»Politiken« donosi z Londynu:

Położenie w Irlandyi z powodu ustawy o rekrutacyi **jest groźne. Wszystkie partye w Irlandyi południowej są przeciwko poborowi do wojska.** Socyaliści oddali kierownictwo ruchu przeciw rekrutacyi w ręce duchowieństwa katolickiego.

Stosunki w Finlandyi.

Sztokholm, 18 kwietnia.

»Stockholms Tidningen« z 15 kwietnia umieszcza następującą własną korespondencyę z Wazy:

Po wzięciu Tammerforsu, walki z »czerwonymi« przeniosły się na południe do Lempäälä. — Celem »białych« jest dziś, wojska te okrążyć. Przypuszczalnie wkrótce się tego dokona. — Tymczasem w Tammerforsie wciąż jeszcze jest niebezpiecznie i dzień w dzień zdarzają się mordy i zabójstwa. Specyalnie czynne są pod tym względem sztylety czerwonych. Ostatnio zamordowano sześciu szwedzkich oficerów.

Dwóch obcych dyplomatów przedostało się w zeszłą sobotę przez front. Francuska, belgijska, włoska, rumuńska, grecka i hiszpańska legacya wystarały się dla swych członków o swobodny przejazd przez »białą« Finlandyę. Jednakże wskutek rozporządzenia Siroli, czerwoni przepuścili jedynie dwóch dyplomatów. — Jednym z nich był sekretarz legacyi francuskiej w Petersburgu. Obecnie obydwaj ci dyplomaci są w drodze do Sztokholmu. Reszta została zatrzymaną. Są oni w podróży od 28 lutego i daremnie starają się o przejazd do Szwecyi.

W całej Finlandyi jest rozpowszechniona moc fałszywych banknotów.

W sprawie interwencyi jakiegoś obcego mocarstwa dowiaduje się korespondent »Stockholms Tidningen« od jednego ze znanych Finlandczyków co następuje:

Kwestya interwencyi jest tak starą, jak ruch niepodległościowy w Finlandyi. Gdy pierwsza grupa młodzieży finlandzkiej postanowiła zdobyć sobie wojskowe wyszkolenie poza granicami swej ojczyzny, by mogła później stanąć na czele ruchu wolnościowego, zwróciła się ona wpierw do Szwecyi, lecz ta im odmówiła. Następnie zwrócono się do Niemiec, które wprawdzie z wahaniem, jednakże na to się zgodziły. Latem 1915 roku, gdy potęga Rosyi chwiać się poczynała, nadszedł czas rozpoczęcia w Finlandyi ruchu wolnościowego. Zwrócono się wtedy do Szwecyi, lecz bez rezultatu. Niemcy nie miały nic przeciw interwencyi Szwecyi, a następnie zmną nie chciały wcale z nią konkurować o pierwszeństwo przy interwencyi.

Zboże z Ukrainy dla Szwecyi.

Sztokholm, 18 kwietnia.

„Svenska Handelstidning“ z 13 kwietnia w artykule p. t. »Ukraińskie zboże dla Szwecyi«, omawia możliwość zaopatrzenia rynku szwedzkiego w zboże ukraińskie. Wobec coraz większych trudności otrzymywania zboża zamorskiego, kwestya sprowadzenia go z Ukrainy staje się coraz bardziej aktualną. To też, jak się dowiaduje »W. H. T.«, toczą się już pertraktacye między emisaryuszem rządu szwedzkiego a miarodajnemi czynnikami ukraińskiemi w Kijowie w sprawie wymiany zboża ukraińskiego na szwedzkie maszyny rolnicze. Rokowania w tej sprawie musiały być wdrożone również w Berlinie, który przez wzgląd na ogólne położenie, jest decydującym w każdym poszczególnym wypadku. Dalej artykuł tego dziennika zaznacza, że Ukraina prócz zarezerwowanego dla państw centr. zboża, posiada jeszcze na sprzedaż zapas około 100 do 150 tysięcy ton. Jedyną trudność przedstawia kwestya transportowa, wskutek czego możliwe jest transportowanie ogółem 200.000 tonn miesięcznie.

Z Krymu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 23 kwietnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Kijowa:

»Kijewskaja Mysl« donosi, że na Krymie panuje zupełna anarchia. Bolszewicy wymuszają kontrybucyę. Do Kijowa przybyła deputacya ludności z Krymu, żądająca wcielenia Krymu do Ukrainy. Także gubernia mińska (?) i okręg homelski proszą rzekomo o wcielenie do Ukrainy.

Ucieczka Japończyków z Syberyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 23 kwietnia.

Tutejsze dzienniki donoszą za »Timesem«, że Japończycy zaczynają opuszczać kolonie na wybrzeżu obszaru Amurskiego, a to pod naciskiem bolszewików.

Finalizacya pokoju rumuńskiego.

Berlin, 22 kwietnia.

W bieżącym tygodniu udaje się sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, dr Kuehlmann, do Bukaresztu, ażeby sfinalizować traktat pokojowy z Rumunią. Jeżeli wszystko pójdzie wedle obmyślanego programu, **traktat pokojowy zostanie podpisany z końcem bieżącego tygodnia.** Trzeba jeszcze omówić kilka spraw gospodarczych, ale główne punkty traktatu są już ujęte w paragrafy.

Sprawa dynastyi rumuńskiej.

(Telefonem.)

Wiedeń, 23 kwietnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

Dr Kuehlmann wyzdrowiał już zupełnie. We środę odbędzie dr Kuehlmann konferencyę z przywódcami stronnictw, poczem wyjedzie do Wiednia. Z Wiednia uda się dr Kuehlmann razem z bar. Burianem do Bukaresztu, **aby sfinalizować rokowania pokojowe z Rumunią.**

»Voss. Ztg.« donosi, że w Wiedniu nastąpić miała w ostatnich czasach zmiana zapatrywań na kwestyę dynastyi rumuńskiej. **Pewne sfery wiedeńskie są obecnie zdania, że dynastya rumuńska powinna ustąpić.** Berlin podzieli niewątpliwie to zapatrywanie Wiednia.

»Kreuzztg.« omawia kwestyę dynastyi rumuńskiej w podobny sposób i dodaje, że **równomiernie traktowana być powinna kwestya dynastyi w Belgii.**

Dysonanse turecko-bułgarskie.

Frankfurt, 23 kwietnia.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Sofii:

Roszczenia Turcyi do odszkodowania ze strony Bułgaryi z tego powodu, że Bułgarya otrzyma Dobrudżę, wywołały w Sofii wielkie zdziwienie, gdyż Bułgarzy nie uważają Dobrudży za przedmiot targów.

To stanowisko Bułgaryi **wywołało atoli w Berlinie pewne zdziwienie, gdyż tylko mała część ludności Dobrudży mówi po bułgarsku. Sfery berlińskie uważają za uzasadnione żądania Turcyi,** która domaga się, ażeby Bułgarya zwróciła jej część zabranego poprzednio terytoryum.

Rząd niemiecki będzie popierać żądania Turcyi. Porozumienie w tej sprawie jest niełatwe, gdyż Bułgarya upiera się przy swojem.

Starcia z wojskami polskimi na Ukrainie.

(Telefonem.)

Wiedeń, 23 kwietnia.

»N. Fr. Presse« donosi:

»Wiadomości z Ukrainy« donoszą z Kijowa, że ukraiński minister wojny otrzymał ze strony polskiej telegram, donoszący, że **w walkach przeciw Polakom biorą udział zorganizowane oddziały »wolnych kozaków«.** Kozacy podburzają też chłopów.

Z Kaniowa zaś donoszą, że **wojska polskie w sile jednego korpusu usiłują przejść przez Dniepr.**

Minister dla spraw polskich przy rządzie ukraińskim żąda od Rady ukraińskiej, by powołała osobną komisyę, celem zbadania przyczyn starć między wojskami polskiemi a chłopami ukraińskiemi.

Sprawa Litwy.

(Telefonem.)

Wiedeń, 23 kwietnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

Saski następca tronu przybył do Berlina i odbył tam wczoraj konferencyę z przywódcami stronnictw parlamentarnych i z ministrami.

»Weser Ztg.«, podając tę wiadomość, wyraża zdanie, że **saski następca tronu omawiał w Berlinie sprawę Litwy, w kierunku doprowadzenia do unii personalnej między Litwą a Saksonią.**

Koło polskie wobec bar. Buriana.

Wiedeń, 23 kwietnia.

Wczoraj o godzinie 11 przed południem odbyła się dwugodzinna konferencya, w której wzięli udział Adam hr. Tarnowski, urzędujący wiceprezes Koła polskiego, Stapiński i posłowie German, Rauch, Steinhaus, Tertil i Wróbel. Przeprowadzono dłuższą dyskusyę na temat stosunku Koła polskiego do nowego ministra spraw zagranicznych. Wyniki dyskusyi, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich stronnictw Koła, w ogólnych zarysach dadzą się streścić w stwierdzeniu, że Koło polskie wobec nowego ministra na razie musi zająć stanowisko wyczekujące. Wszyscy przedstawiciele Koła podkreślali z naciskiem, że Koło trwa stanowczo przy swoich znanych postulatach niepodzielności Królestwa, niepodzielności Galicyi, przywrócenia granic Chełmszczyzny, które to postulaty tworzą przesłankę austro-polskiego rozwiązania kwestyi polskiej. Jeżeli bar. Burian okaże dobrą wolę i niezachwianą chęć do umożliwienia spełnienia tych postulatów, to może liczyć na poparcie Polaków. Jak długo jednak Polacy nie będą w posiadaniu uroczystego i szczerego zapewnienia, że ministerstwo spraw zagranicznych szczerze i prawdziwie dążyć będzie do takiego rozwiązania kwestyi polskiej, któreby mogło zadowolić Polaków, i jak długo Polacy nie nabiorą tego przekonania, tak długo reprezentacya polska musi wytrwać przy swojej obecnej postawie.

Adam hr. Tarnowski wczoraj po południu odbył konferencyę z ministrem spraw zagranicznych, bar. Burianem.

Z Pol. Towarzystwa Demokratycznego.

Lwów, 23 kwietnia.

Dnia 20 bm. odbyło się we Lwowie posiedzenie Wydziału Polskiego Towarzystwa Demokratycznego, na którem uchwalono następujące rezolucye:

I. »Polskie Tow. Demokratyczne« we Lwowie wyraża nadzieję, że Koło polskie, niezrażone odstępstwem grup opozycyjnych od zasady jedności narodowej, prowadzić odtąd będzie ze świadomą celu stanowczością politykę narodową, pełną czujności, inicyatywy i rozwagi, pozostając przytem w porozumieniu z reprezentacyami innych dzielnic Polski.

II. Nowemu rządowi Królestwa Polskiego, który w chwili niezmiernie groźnej silną dłonią uchwycił ster spraw narodowych, aby mimo niesłychanych przeszkód i trudności doprowadzić do szczęśliwego końca wielką budowę niezawisłego państwa polskiego, śle Polskie Tow. Demokratyczne ze Lwowa wyrazy czci i zaufania, oczekując od nowego rządu śmiałej inicyatywy, niewzruszonej wytrwałości w obronie naszych granic i świętych praw narodu, oraz stanowczego, męskiego działania, kierowanego poczuciem odpowiedzialności wobec narodu i jego przyszłości.

Polskie Tow. Demokratyczne wyraża przekonanie, że nie słowami i czczemi obietnicami, lecz tylko rozumnem, rozważnem a stanowczem postępowaniem zabezpieczyć można podstawy samodzielnego bytu i rozwoju państwa polskiego.

III. P. T. D. wyraża przekonanie, że umiejętnie przeprowadzona demokratyzacya społeczeństw i państw europejskich doprowadzi z czasem do zwycięstwa wielkich zasad równości, sprawiedliwości i tolerancyi, tak społecznej, jak narodowej we wszystkich krajach, dotkniętych klęską i szałem wojny i spowoduje zanik chorobliwego, a dla szczęścia i kultury ludzkości zgubnego szowinizmu państwowego i narodowego, który wywołuje tylko wzajemną nienawiść i bezcelowe a niszczące wszystkich zarówno walki.

Rozruchy w Krakowie.

(Telefonem.)

Wiedeń, 23 kwietnia.

Prasa wiedeńska, donosząc w obszernych korespondencyach o rozruchach »antiżydowskich« w Krakowie, podaje rozmaite, tendencyjne, przeważnie zmyślone szczegóły. I tak donosi »Fremden-Blatt« między innemi, że »w ekscesach brali udział głównie legioniści, studenci i kolejarze«, władze bezpieczeństwa zaś nie występowały wcale w obronie żydów. W całem mieście bito szyby w domach żydowskich; wiele osób zraniono«.

Dalej pisze »Fremden-Blatt«: »Rabowano tylko sklepy żydowskie, sklepów chrześcijańskich nie tknięto. Już to samo świadczy o tem, że nie chodziło o żadne ekscesy, **lecz o pogromy na wzór rosyjski** w prawdziwem tego słowa znaczeniu. W środę odbyło się zgromadzenie ludności żydowskiej, na którem zaprotestowano przeciw bierności policyi i zorganizowano samoobronę«.

Podobne opisy »pogromów krakowskich« przynoszą inne dzienniki wiedeńskie.

W chwili, kiedy w mieście potrzeba było oddziaływania prasy miejscowej na opinię publiczną, skrępowała cenzura swobodę słowa drukowanego. Ale, gdy nastał spokój, pozwala się prasie niemieckiej na tendencyjne przedstawianie wypadków, podczas gdy prasa miejscowa głosu nadal zabrać nie może.

Tragedya wychodźców z Królestwa we Lwowie.

Przed paru dniami donieśliśmy o ukazaniu się we Lwowie t. zw. „bieżeńców“ — mieszkańców Królestwa Polskiego, którzy w swoim czasie, w okresie ofenzywy niemieckiej, wypędzeni przez ustępujących Rosyan ze swych siedzib, musieli uchodzić na wschód, pozostawiając rodzinną ziemię i mienie, wśród przejść najcięższych. Osiedli oni tymczasowo w różnych guberniach Rosyi, gdzie również dola ich lekka nie była. To też obecnie, gdy wojska niemieckie i austryackie posunęły się tak daleko w głąb Rosyi, ludzie ci skorzystali z pierwszej nadarzającej się, a pomyślnej, jak im się zdawało, sposobności powrotu w strony ojczyste i ruszyli na zachód. Jednym z etapów tej reemigracyi Polaków z Królestwa „bieżeńców“ jest Lwów, gdzie zatrzymani przez władze wojskowe i umieszczeni w koszarach barakowych na Wulce, przebywają już od paru tygodni, przechodząc znowu bardzo ciężkie koleje. W „Kuryerze Lwowskim“ taki wymowny znajdujemy opis ich obecnego położenia i tragedyi.

„Od szeregu dni snują się przez miasto nasze grupy ludzi, raczej do cieni ludzkich podob-

---

Teatr polski w Łodzi.

(Koresp. »N. Reformy«).

Łódź, w kwietniu.

Sezon teatralny w Łodzi kończy się wcześniej, niż wszędzie indziej, bo już 15 maja, z którym to dniem wygasają artystom kontrakty, z dyrekcyą, a dyrekcyi z Towarzystwem teatralnem. O tem, że już się ma u nas ku końcowi sezonu, świadczą występy gościnne.

Zaczęły się one u nas gościną Zelwerowicza, który z dawnych czasów pozostawił tu po sobie jak najlepszą pamięć, jako b. dyrektor teatru. To też tych sześć wieczorów, w których ukazał się nam w »300 dniach«, »Pigmalionie« i »Odrodzeniu«, były jedną nieprzerwaną owacyą dla tego znakomitego artysty. Nadzwyczajny ruch i życie, które Zelwerowicz wniósł na scenę, udzieliły się także zespołowi łódzkiemu, umiejętnie nadążającemu za nim w artystycznem odtwarzaniu ról.

Drugi z rzędu »występowicz«: Jerzy Leszczyński, przyniósł ze sobą tylko dwie nowości na scenę łódzką: „Urzędniczkę pocztową“ i »Głuszca«. Na wystawienie większej liczby sztuk, jak z początku planowano, nie starczyło czasu, gdyż zespół łódzki wybrać się musiał w tournée artystyczne na prowincyę z obiema temi sztukami i ze »Ślubami panieńskiemi«, w których również gra Leszczyński.

Po Łodzi tymczasem miała przybyć operetka kielecka Szczuki, na dwutygodniowe występy, które jednak uległy zwłoce, skutkiem niepokonanych jeszcze trudności paszportowych, stojących na przeszkodzie wyjazdowi operetki z Kielc.

Na początek maja zapowiedziane są występy Junoszy-Stępowskiego z Warszawy, a podobno także Ireny Solskiej-Grosserowej. Na brak więc urozmaicenia pod koniec sezonu teatralnego, Łódź nie będzie mogła się skarżyć.

Nie brakło go także i w ciągu sezonu. Dyrekcya w osobach p. Stanisławskiego i Frączkowskiego dokładała wielkich sił, aby wszystkie działy twórczości scenicznej były kolejno uwzględniane.

Z wielkiego repertoaru wystawiono »Hamleta« i »Zbójców«, tudzież »Dziady«, »Kordyana«, »Noc listopadową« i »Wesele«.

Miał także teatr łódzki swoją własną premierę lokalną: sztukę tutejszej literatki Wojnarowskiej, p. t. »Tadeusz Kościuszko«, o której swego czasu damy obszerniejszy feljeton.

W ślad za Warszawą ukazały się u nas również i tamtejsze premiery: »Na sprzedaż« J. A. Hertza (po dwu wieczorach zeszła z afisza) — »Konstytucya« B. Gorczyńskiego (nie mniej razy grana, niż w Warszawie) i »Głuszec«, St. Krzywoszewskiego.

Wznawiany był Fredro, Bałucki, Przybylski, Zalewski i inni, nie licząc całego szeregu utworów tłumaczonych wznowień i premier, w których wystawieniu parę razy nawet teatr łódzki ubiegł sceny warszawskie.

Pod względem wykonania scenicznego znalazły się komedye, do których znalazł się zespół zupełnie dobrze zgrany — zbrakło natomiast takiego kompletu do dramatu, który też skutkiem tego rzadko ukazywał się na scenie łódzkiej.

Właściwie bowiem do tego rodzaju ról miał teatr tylko jednego wykonawcę w osobie Wacława Nowakowskiego i jedną tylko Arkawinównę, poza obu dyrektorami, którzy z powodu niezastąpionych od drugiej połowy sezonu luk w personalu, musieli bardzo często i w bardzo różnych rolach występować, oczywiście, jako wytrawni artyści, zawsze z najpełniejszem powodzeniem.

Z młodszych sił wybiła się na pierwszy plan w komedyi p. Morska, bez której współudziału prawie żadna sztuka się nie ukazała — następnie Falęcka i Sokólska. Z dawniejszego zespołu podnieść należy grę zawsze bez zarzutu pp. Kłońskiej, Wierzejskiej, Sławskiej, Orsetti i Lachnowskiej. P. Adamówna okazała się dobrą w rolach charakterystycznych.

W męskim personalu po odejściu Biegańskiego do Warszawy, role ich dzielili między siebie pp. Woskowski i Staszowski, z których pierwszy miał cały szereg bardzo szczęśliwych kreacyj. Ciężar ról komicznych spoczął w wypróbowanych rękach Trzywdara, któremu sekundował dzielnie Tartakowicz. Nie można także pominąć milczeniem dwóch sumiennych artystów, Pilarskiego i Larewicza.

Co do przyszłego sezonu teatralnego nic się jeszcze ustalić nie da, kto obejmie dyrekcyę, podobno jednak dotychczasowa spółka dyrekcyjna nadal istnieć nie będzie, a obaj dyrektorzy, każdy z osobna, zarzekają się, że nie będą się ubiegać o teatr, jakkolwiek do zbytnich narzekań na Łódź chyba nie mają powodu. — Teatr za ich dyrekcyi wyrobił sobie stałą publiczność, która była mu wierną dość wytrwale, zawodziły tylko dalsze spektakle tej samej sztuki, gdy równocześnie się produkował się »Miraż« z Warszawy, a publiczność spragniona była kabaretu.

Naodwrót też i publiczność nie zaprze się chyba wdzięczności, jaką mieć winna dla Teatru Polskiego za niejedną, mile spędzoną, chwilę w tej dusznej atmosferze paskarskiej Łodzi.

Wł. W.

ych. w rosyjskich kaszkietach, czarnych koszulach. w obszarpanem odzieniu, nawpół bosych.. Wloką się, uginają pod ciężarami worków, walizek, tłumoków, a obok nich kobiety z niemowlętami na rękach, drobna i dorastająca dziatwa, również brudna, obszarpana. bosa...

Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że to mieszkańcy jakiejś ewakuowanej wsi rosyjskiej, jednak mówią oni po polsku. To rodacy nasi z ziemi Królestwa Polskiego i Litwy. W dalekie rosyjskie kraje wygnała ich wojna jeszcze w r. 1914 i następnym poniewierali się na rosyjskiej ziemi, w cudzych izbach, żyjąc z ofiarności polskich komitetów i z zapomóg rządowych. Jeść mieli do syta, jeno niewygoda dopiekała im i tęsknota do stron rodzinnych szarpała nerwy. Zdawało im się, że nareszcie przyszła chwila wybawienia, gdy władze wojskowe niemieckie i austryackie, zawitawszy na ziemię rosyjską ogłosiły, że „bieżeńcy" wracać mogą w strony ojczyste, bez żadnych przeszkód. Niejeden już się osiedlił i dobytek skromny zgromadził, chleba miał poddostatkiem, lecz wszystko porzucił. byle jak najprędzej znaleść się u siebie. Zgłosiły się tedy tłumy po przepustkę i puściły się w drogę. Straszna to droga. **Z Odesy naprzykład do Lwowa wlókł się pociąg dziewięć dni.** W Tarnopolu jest postój dla przeprowadzenia formalności urzędowych. Podróżnych. którzy raczej jako jeńcy są traktowani. odsyła się do łaźni.

Napiętnowania godnym jest sposób, w jaki postępują przytem żołnierze, pilnujący podróżnych. Dzieje się to niezawodnie bez wiedzy wyższych władz wojskowych i należy się spodziewać, że tą drogą dostanie się fakt poniższy do ich wiadomości. a w konsekwencyi nastąpi odpowiedni zakaz. Oto kilku żołnierzy spędziło do łaźni starsze kobiety i dziewczęta i kazali się im rozbierać w swojej obecności. Gdy nie chciały tego uczynić, zmuszali je, grożąc przytem karami. Kilka z nich usiłowało uciec z łaźni, zostały jednak przez [illegible] wstrzymane. Po wykąpaniu kazali żołni[illegible] stanąć dziewczętom i kobietom na ławka[illegible] by sobie nóg nie powalały". W Tarnopolu dano tym, którzy mieli jakieś naczynie. trochę czarnej kawy, inni nie dostali nawet takiego posiłku.

We Lwowie staje pociąg zazwyczaj w polu, zdala od stacyi „Podzamcze". Tu wysadzają biedaków i każą im z pakunkami maszerować do miasta. Prowadzą ich do komendy miasta, stąd znowu do koszar na Wulce. oddalonych o przeszło dwa kilometry od miasta.

W koszarach czekają naszych rodaków nie bardzo miłe chwile. Przeznaczono dla „bieżeńców" jednopiętrowy budynek o kilkunastu pokojach. Wsród bardzo niehygienicznych warunków przebywać tu muszą przez pewien czas dla dopełnienia jakichś znowu formalności urzędowych, zanim ruszy transport do Królestwa Polskiego. W ciasnych, dusznych izbach, o brudnych posadzkach, mieści się kilkadziesiąt osób; kobiety, dzieci. dziewczęta i mężczyźni, wszystko razem siedzi na podłodze lub leży pokotem, mając garść wiórów pod bokiem i głową. Pcheł u i innego robactwa mnóstwo.

Oprócz polskich, są między „bieżeńcami" i żydowskie rodziny z Królestwa Polskiego i rusey chłopi z Galicyi. We środę wieczorem „wysortowano" kilkunastu włościan, Rusinów z Galicyi, którym kazano wracać do wsi. Zabrali ich przed dwoma lub trzema laty ze sobą kozacy, a przebywali dotąd przeważnie na Podolu i tam pracowali na roli. Wśród „wysortowanych" był pewien młody chłop z żoną, trzymającą jednoroczne dziecko na ręce i z dwojgiem małych dzieci. Mieli z sobą cały dobytek z tułaczki: trzy worki naładowane kartoflami, chlebem. odzieżą, bielizną i t. p. Worki wyciągnęli z koszar na ulicę i tu stanęli bezradni. Chłop mógł wziąć na plecy najwyżej jeden worek, żona obarczona była dziećmi. pozostały dwa worki i kilka mniejszych tobołków. „Poszczoż nas tu wely, czy ne lipsze buło pustyty nas z Ternopola do doma", biadała chłopka. — A skądże wy matko? — zagadnął piszący te słowa. „Z pid Bereżan" — brzmiała odpowiedź. „Jakżeż sobie dacie radę, biedacy?" — zapytał dalej. „A bo, ja znaju, naj muż ide po izwoszczyka..." I poszedł mąż szukać jakiejś fury. Noc już zapadała, chłód wzmagał się, a nieszczęśliwa kobiecina napróżno wyglądała męża. stojąc nad workami, na których usnęła dziatwa, otulona w chusty i kożuchy...

W koszarach na Wulce spisywał „pan Zugsführer" aż do zmierzchu nazwiska „bieżeńców". I opustoszał dziedziniec, a zaroiło się w dusznych izbach koszarowych. Pokotem pokładli się „bieżeńcy" obok siebie i usnęli snem twardym. na twardem posłaniu.. Nazajutrz czekała ich piesza wędrówka do komendy miasta, a stąd na dworzec i jazda do Król. Polskiego. „Byle jak najprędzej u siebie — mówił ten i ów. niechby postno kartofle, przyszło jeść. byle u siebie". „Byle jak najprędzej wydobyć się z tej niewoli" — mówił inny..

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 22 kwietnia.

(Złudzenia ukraińskie. — Tania wieprzowina. — Karty na cygara i papierosy. — Śmiertelność w Wiedniu. — Girardi).

(x) Rozmaite, bardzo górnolotne nastroje pośród ludności wiedeńskiej, mijają bardzo szybko pod wpływem twardej rzeczywistości. Nad wszystkiem panują troski aprowizacyjne. Te kumy towarzyszą każdemu przez cały dzień i trapią go często w snach nocnych. Na minorowy ton była też nastrojena mowa, którą burmistrz Weiskirchner wygłosił na zgromadzeniu wyborców w dzielnicy Josefstadt. W sprawach żywnościowych — mówił burmistrz — spełniły się obawy gminy i ludność musi przygotować się na jak największe ofiary. Z Węgier nie przychodzą zapasy w spodziewanych ilościach, a gdy Budapeszt ma biały chleb. Wiedeńczyk musi obchodzić się kukurudzianym. (Kraków i tego nie ma. U. R.). **Zawiodła także Ukraina** i pozostają tylko Niemcy, którzy — jak się spodziewa dr Weiskirchner — pospieszą Austryi z pomocą żywnościową.

Nie wiemy, czy wystarczającą pociechą dla Wiedeńczyków był pierwszy transport ukraińskiej... cebuli. którą sprzedawana w sobotę. Kontyngenty nierogacizny, przeznaczone dla Wiednia, poszły na użytek wojska. Po interwencyi powołanych czynników, oddano małą ilość nierogacizny na użytek ludności cywilnej głównie na przedmieściach. Sprzedawano na karty po pół kilograma w cenie 3 koron 80 halerzy.

Śmiertelność w Wiedniu wzmaga się ciągle, a trzeba podnieść, że pod względem zdrowotnym Wiedeń zajmował przed wojną jedno z pierwszych miejsc. W bieżącym wieku liczba zgonów zmniejszała się stale co rok. Wliczając osoby obce, statystyka wykazała w roku 1909 na 1.000 mieszkańców 17.51 zgonów, a w roku 1913 tylko 15.28. W pierwszym tygodniu bieżącego miesiąca na 1.000 mieszkańców było 22.1 zgonów, w drugim tygodniu 23.1. Ten objaw ujemny stanie się tem dotkliwszym, jeżeli zważymy, że równocześnie zmniejsza się liczba narodzin. W roku 1909 było na 1.000 mieszkańców 25.29 narodzin, w roku 1913 cyfra narodzin spadła na 19.83. W pierwszym tygodniu bieżącego miesiąca na 1.000 mieszkańców tylko 9 narodzin. Kraków miał w ostatnim tygodniu marca 29.3 zgonów na tysiąc, Lwów 22.9, Praga 30.5, Grac aż 40.6. Narodzin miał Kraków 11.9, Lwów 10.5, przyczem w obu miastach nie wliczono narodzin nieżywych.

Przejdźmy do rzeczy mniej smutnych, acz niewesołych dla bardzo wielu osób obojga płci i rozmaitego wieku. Oto ma się już we wtorek pojawić rozporządzenie rządowe, zaprowadzające **karty legitymacyjne dla palaczów,** uprawniające do poboru pewnej ilości cygar i papierosów w wyznaczonych trafikach. A więc **karty tytoniowe** przy systemie rejonowania. Karty tytoniowe mają otrzymywać mężczyźni, począwszy od 18 roku życia. Trafiki poza ilością wyrobów tytoniowych, obliczoną wedle kart, będą otrzymywać pewne ilości do wolnej sprzedaży. Otóż z tego kontyngentu będą mogły kupować cygara i papierosy także kobiety. Niektóre pisma donoszą, że karty tytoniowe zostaną zaprowadzone dopiero za kilkanaście dni, poprzednio bowiem muszą być załatwione rozmaite sprawy administracyjne. Liczbę palących obliczają w Austryi na sześć milionów.

O śmierci Girardi'ego doniósł wam telegram. Umarł ulubieniec publiczności wiedeńskiej. Kapelusze Girardi'ego nosili ci nawet, którzy o Girardim nic nie wiedzieli. Syn ślusarza w Gracu odbył praktykę w ojcowskim warsztacie i, wedle przepisów, »wyzwolił się« na czeladnika, zyskując prawo do tytułu »pan«. Jako czeladnik występował namiętnie na scenie amatorskiej w każdą niedzielę, poczem wracał do warsztatu. Pewnego razu — jak sam opowiadał — rzekł Girardi do swojej matki:

— Matko! Wstępuje do teatru.

— Idź do dyabła! — odparła matka.

Jakoż »Ksandl« (Aleksander) poszedł do »prawdziwego« teatru w Rogatcu-Slatinie (Rohitsch-Sauerbrunn), małej miejscowości kąpielowej w Styryi. Otrzymał miesięczną gażę w kwocie 30 reńskich. Potem przeniósł się do teatru w Krems, gdzie grał Spiegelberga w »Zbójcach«. Ale występował wedle potrzeby w chórze operowym, w operetkach i farsach. Następnie dostał się do teatru w Karlsbadzie, a stąd powędrował do Ischl. Tu śpiewał małe partye operetkowe. Przeniósł się wkrótce do Salcburga, gdzie śpiewał jednego wieczora we »Flecie zaczarowanym«, drugiego grał w »Proboszczu z Kirchfeld«.

W r. 1871, jako dwudziestoletni mężczyzna, dostał się do nieistniejącego już dzisiaj »Tuchlaubentheater« w Wiedniu. Tu wybijał się powoli Girardi, jako drastyczny komik w farsach. W roku 1874 dostał się do teatru nad Wiedenką (»Theater an der Wien«), w którym królował Jan Strauss. Rozpoczęła się świetna karyera operetkowa Girardi'ego. — Stał się szybko ulubieńcem publiczności wiedeńskiej. W ostatnich latach powrócił Girardi do farsy i sztuki ludowej w teatrze imienia Raimunda i w Teatrze Ludowym. Przez szereg lat dawał gościnne występy, aż wreszcie dostał się do klasycznej świątyni sztuki teatralnej »Burgtheater«, gdzie występował dotąd w utworze Raymunda: »Chłop panem milionowym«.

Girardi był niezaprzeczenie wielkim talentem, ale brakowało mu kultury artystycznej. Jeden z najpoważniejszych dzienników nazwał go »Naturgenie«. Cała prasa wiedeńska poświeca mu ogromne wspomnienia, jak gdyby umarła jakaś wielkość narodowa. Rzecz prosta. Girardi był ulubieńcem Wiednia. Można w Wiedniu nie znać Goethego — powiada z przekąsem jeden z dzienników berlińskich — ale nie Girardi'ego. Wiedeń musi mieć swoich bożków.

Kronika.

Kraków, 23 kwietnia.

O POMOC DLA NAJBIEDNIEJSZEJ LUDNOŚCI. Dnia 22 b. m. na zebraniu obywatelskiem, odbytem w sali Rady powiatowej, przy udziale reprezentantów wszystkich sfer miasta, zawiązał się „Komitet doraźnej pomocy dla biednych miasta Krakowa".

Komitet ten w porozumieniu z miarodajnymi czynnikami rozwinie natychmiastową działalność w kierunku uzyskania środków żywności dla najbiedniejszej ludności miasta, na dni najbliższe.

Z WYDZIAŁU KRAK. KOŁA TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH. Posiedzenie wydziału krakowskiego Koła odbędzie się we środę dnia 24 b. m. o godzinie 7-ej wieczorem, w gimnazyum realnem (IV.). Na porządku dziennym: Sprawa stałej delegacyi na krajowy Zjazd funkcyonaryuszów państwowych, mający się odbyć we Lwowie dnia 28 kwietnia. Wszystkich członków Wydziału na to posiedzenie się zaprasza. Tegoż dnia o godzinie 6½ odbędzie Wydział posiedzenie z komisyą Koła jeszcze w sprawie honoraryów w zakładach prywatnych. Członków komisyi na to posiedzenie się zaprasza.

KONCERT BURMESTRA. Program koncertu W. Burmestra, który odbędzie się we czwartek, dnia 25 b. m. w teatrze przy ul. Rajskiej o godzinie 7½ wieczorem jest następujący: 1) Bach: Sonata A-dur na skrzypce i fortepian. 2) Paganini: Koncert D dur. 3) a) Liszt: Liebesträume, b) Czajkowski-Pabst: Parafraza z „Eug. Oniegina. 4) a) Haendel-Burmester: Arioso, b) Dussek-Burmester: Menuet, c) Haydn-Burmester: Menuet, d) Martini-Burmester: Menuet, e) Burmester: Serenada, f) Sarasate: Cygańskie melodye. Nr. 2 programu wykona pianista Emeryk Kris, akompaniujący artyście. Bilety sprzedaje kasa w sklepie Gazowni miejskiej.

ODCZYT O PRAWACH OBYWATELSKICH DLA KOBIET. Zapowiedziany odczyt x. Jana Urbana p. t.: „O prawa obywatelskie dla kobiet" odbędzie się dziś we wtorek 23 b. m. o godzinie wpół do siódmej wieczór w sali Kopernika Col. Nov. Uniw. Jag. Wstęp 1 K, dla młodzieży kształcącej się 50 h. Dochód na cele opieki nad dziewczętami zarobkującemi.

Z SALI SĄDOWEJ. Pod przewodnictwem radcy Franica rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie przeciwko 52-letniemu Józefowi Głowackiemu z Chrzanowa, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa, dokonanego na osobie Fr. Grudnia, strażnika budującego się nowego szybu »Aleksander« pod Chrzanowem. Grudnia zamordowano w nocy 30 września 1917 roku. Rano znaleziono zwłoki z roztrzaskaną głową, zbroczone krwią. Z początku podejrzywano o morderstwo jeńców włoskich, później poszlaki skierowały się przeciwko Głowackiemu, który na rozprawie wypiera się winy.

Oskarża prokurator dr Josse, broni adwokat Floryan Popiel. Do rozprawy wezwano 17-tu świadków.

WALKA Z WŁAMYWACZAMI W KRAKOWIE. W ostatnich dniach zarządziła policya krakowska kilkakrotnie obławy policyjne w różnych dzielnicach miasta. w czasie których aresztowano przeszło 100 osób, przeważnie rycerzy kunsztu złodziejskiego, dezerterów, włamywaczów i kieszonkowców. Przy aresztowanych znaleziono znaczną ilość skradzionych przedmiotów, które odebrano i oddano prawnym właścicielom.

Dzisiaj rano zarządziła policya na tandecie na ulicy Szerokiej wielką obławę. Wywołało to ogromny popłoch wśród sprzedających i kupujących. Trzeba bowiem zaznaczyć, że na tandecie Kazimierskiej panuje zazwyczaj bardzo ożywiony handel wszystkimi możliwymi artykułami i towarami.

FAŁSZERZE PAPIEROWYCH JEDNOKORONÓWEK. Policya krakowska ukończyła już dochodzenia w sprawie szajki fałszerzy papierowych jednokoronówek, których przed tygodniem aresztowano w Dębnikach i zarządziła odstawienie ich do sądu. Do sądu odstawieni zostali: Miłosław Prusa, Józef Chrząszcz z synem i córką, oraz Olga Stiasny, siostra dębnickiej żony Prusy. Główny dyrektor tej drukarni tj. Prusza, aczkolwiek liczy dopiero 33 lata, miał dwie żony, jedną w Czechach, drugą w Dębnikach. Z każdą z nich miał po 4 dzieci. Koszta utrzymania tak licznej rodziny skłoniły go w pierwszym rzędzie do fałszowania banknotów.

KRADZIEŻ BYCZKA. Dzisiejszej nocy nieznani sprawcy skradli ze stajni przy ulicy Płaszowskiej 18 w Podgórzu właścicielowi cegielni p. Sommerowi byczka wartości 500 K. Złodzieje odbili kłódkę i niespostrzeżeni przez nikogo wyprowadzili łup ze stajni, zabierając dodatkowo 3 kury, które uśmiercili na miejscu.

KOMISYA REGULACYI RZEK GALICYJSKICH. We czwartek dnia 25 b. m. o godzinie **10 rano odbędzie się** we Lwowie posiedzenie **Komisyi regulacyi rzek,** w sali posiedzeń namiestnictwa. **Od poniedziałku** dnia 22 b. m. obraduje **komitet techniczny,** który przygotuje materyał **na posiedzenie komisyi.**

Z Królestwa Polskiego.

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSK. W KIELCACH. „Kuryer Warszawski" donosi: Stosownie do rozporządzenia lubelskiego gen. gubernatorstwa, **rozwiązano Radę miejską i magistrat w Kielcach.** Jako motywy podano, iż samorząd kielecki nie stosował się do rozporządzeń władz okupacyjnych, a nawet po pokoju brzeskim zerwał stosunki z władzami.

W obecnej chwili więc samorząd posiadają w okupacyi austryackiej tylko Radom i Piotrków.

NAPAD BANDYCKI. Dzienniki warszawskie donoszą: Do dworu właściciela majątku Śniadka pod Bodzentynem, p. Józefa Skorupskiego, wtargnęło o godzinie 8 wieczoem kilku bandytów, uzbrojonych w rewolwery i sztylety. W jadalni siedzieli wtenczas, oprócz małżonków Skorupskich, ksiądz Stefan Adamski z Tarczka i p. Roman Pniewski z Sieradowia. O oporze przeciw uzbrojonym nie mogło być mowy. Bandyci zrabowali p. Skorupskiemu 4000 koron, ks. Adamskiemu 600 kor., 200 rb. i cenny zegarek, p. Piewskiemu 30 rb. i złoty zegarek. Przytem zrabowali odzież, bieliznę i t. d. na sumę 20.000 rubli.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

We wtorek, dnia 23 b. m.: »Cyrulik sewilski« Beaumarchis'go.

We środę, dnia 24 b. m.: »Lato« T. Rittnera.

We czwartek, dnia 25 b. m.: »Głuszec« Krzywoszewskiego.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO

We wtorek, dnia 23 b. m.: Po raz pierwszy: »Orfeusz w piekle«, opera komiczna w czterech aktach Jakóba Offenbacha.

Wyniki wyborów do Rady Stanu.

Korespondent »Dziennika Nar.« donosi z Warszawy pod datą 19 b. m.:

Organy, będące wyrazem Koła Międzypartyjnego (»Gazeta Poranna« i »Kuryer Warszawski«), tryumfują z wyniku wyborów, dopatrując się w wyniku tych wyborów istotnego układu sił politycznych w całym kraju.

»Gazeta Poranna« swoim zwyczajem »zaanektowała dla Koła Międzypartyjnego kilku wybranych na prowincyi członków Rady Stanu, którzy należą niedwuznacznie do obozu aktywistycznego i odgrywają w nim rolę wybitną.

Niespodzianką wybory te dla nas nie są. — Skoro bowiem zdecydowano, że połowę blisko Rady Stanu wybiorą Sejmiki powiatowe, to nie ulegało już wątpliwości, że wynik tych wyborów musiał wypaść naogół tak, jak to się stało, z drobnemi tu i ówdzie zmianami, spowodowanemi okolicznościami natury lokalnej. — Dlaczego? Bo skład polityczno- społeczny Sejmików, kierowanych i r z ą d z o n y c h p r z e w a ż n i e p r z e z N a r o d o w ą D e m o k r a c y ę, z góry wykluczał inny, zasadniczo odmienny wynik wyborów. Być może, że gdyby obozy aktywistyczne wykazały na prowincyi większą sprężystość w akcyi wyborczej, to udałoby im przeprowadzić jeszcze kilku swoich kandydatów. A więc, nie są te wybory niespodzianką. Kołom, które układały ordynacyę wyborczą do Rady Stanu, widocznie zależało na tem, aby żywioły narodowo-demokratyczne, dotąd tylko pośrednio biorące udział w pracach państwowych, stanęły do pracy w roli współtwórców i współodpowiedzialnych. Trudno sobie wyobrazić, aby wchodząc do Rady Stanu w tak poważnej liczbie, chciały i mogły koła narodowo-demokratyczne i spokrewnione z niemi w czasie wojny organizacyę, skądinąd postępowe — uprawiać obstrukcyę, tamować bieg pracy. N i e z a n o s i s i ę t e ż n a to. Już z głosów, że koła te zabiorą się do pracy energicznie. Akcentuje jednak prasa ta, że tylko Sejm, mający być jaknajprędzej zwołany, mocen jest powziąć postanowienia i uchwały, dotyczą interesów państwowych i przyszłości narodu polskiego. Na tem stanowisku stoją zresztą i inne obozy polityczne Królestwa.

Można więc oczekiwać, że pierwsze i najistotniejsze zadanie Rady Stanu, opracowanie i uchwalenie ordynacyi wyborczej dla Sejmu, odbywać się będzie bez tarć wewnętrznych w łonie tego ciała prawodawczego.

W sprawie w o j s k o w e j obiegają od kilku dni pogłoski najrozmaitsze. Stwierdźmy więc, na zasadzie informacyi źródłowych — że Rada ministrów sprawą tą ostatniemi czasy — obok kwestyi organizacyi przejmowania administracyi krajowej — z a j m u j e s i e b a r d z o w s z e c h s t r o n n i e. Na razie przewidywane jest powołanie przez Radę Regencyjną — za kontrasygnacyę rządu — do szeregów wojska polskiego rocznika 1897. Ma to nastąpić jeszcze przed zwołaniem Rady Stanu, a więc w pierwszych dniach maja. Techniczną stroną poboru, kierować mają polskie władze wojskowe

Z obozu legionistów w Bustyahaza.

Z obozu internowanych legionistów w Bustyahaza otrzymujemy następujące informacye:

Z ogólnej liczby internowanych w tym obozie legionistów (1600 żołnierzy i 15 oficerów) odeszło 12 bm. [illegible] w 5 transportach 1200 żołnierzy i 4 oficerowie a mianowicie por. Ruminski, 1 p. art., podpor. Chlebek, 1 p. art., podpor. Głogowiecki i chor. dr Wilczyński (ewid. w Piotrkowie). Następny transport odchodzi [illegible] we środę 24 bm. Transport ten obejmować będzie około 370 żołnierzy. Ponadto odejść mają [illegible] oficerowie: podpor. Fonferko, pdpor. Zatlokal. chorążowie: Groff Tadeusz, Argasiński, Szatowski i Łysakowski wszyscy z 3 pp.

Przed kilku dniami odeszło z Bustyahaza 30 żołnierzy do obozu w Huszt, dokąd udaje się także chor. Zygmunt, celem likwidacyi rachunków. Do obozu dla Królewiaków w Taraczköz odejść mają z Bustyahaza: kapitan Chełmicki, por. Skarga, podp. Bus i podpor. dr Bermański, oraz kilkudziesięciu żołnierzy.

W obozie w Bustyahaza pozostanie zatem jeszcze około 30 żołnierzy z ks. kapelanem Łuszczkim. Żołnierze ci odejdą w najbliższym czasie do Saldobosz lub Szeklencze.

Żołnierze, internowani w Bustyahaza, podlegają licznym i uciążliwym ograniczeniom. — Wszelkie komunikowanie się z legionistami jest wzbronione. Do zwiedzenia obozu nie dopuszczono nawet generała Rozwadowskiego i przedstawicieli Rady Regencyjnej.

Interwencya w sprawie inter. legionistów.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 kwietnia.

W ostatnich dniach interweniowali w Naczelnej Komendzie armii w sprawie internowanych legionistów posłowie: German, Baworowski i Rauch. Posłowie przedstawili sytuacyę w obozach internowanych, jak niemniej motywa, które spowodowały stanowisko Polskiego Korpusu Posiłkowego.

Posłowie otrzymali ze strony przedstawiciela Naczelnej Komendy armii pod wiedu względami uspokajające zapewnienia.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 23 kwietnia.

Według doniesienia dzienników minister handlu S t e r e n y i otrzymał polecenie podjęcia próby utworzenia gabinetu i w tym względzie rozpocząć ma rokowania z przywódcami stronnictw. Sterenyi we środę złoży sprawozdanie monarsze o wyniku swych narad.

Robotnicy węgierscy za reformą wyborczą.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 kwietnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Budapesztu:

Wczorajsza manifestacya robotników odbyła się spokojnie. Między godz. 2 a 5 po południu nie wyszły też gazety. O godz. 5 po południu podjęto komunikacyę i otwarto z powrotem sklepy. W fabrykach i warsztatach robotnicy wrócili do pracy dzisiaj.

Na zgromadzeniach robotniczych uchwalono rezolucyę, domagającą się, aby miejsce obecnego rządu zajął rząd, szczerze i życzliwie usposobiony dla reformy wyborczej, wykluczający wszelkie zmiany projektu reformy wyborczej, i przygotowany na rozwiązanie Sejmu.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski